NOWINY ZAMOJSKIE

PISMO TYGODNIOWE,

poświęcone zagadnieniom politycznym, sprawom społecznym i literackim oraz życiu miejscowemu.

№ 7. Zamość, 30 Grudnia 1917 r. R. I.

TREŚĆ:

Z za Buga.

Groza nas przejmuje, gdy czytamy o krwawych rozruchach wschodnich na kresach ziem polskich. — To już nie pojedyńczy wypadek osobistej zemsty, czy wyjątkowych okoliczności, to już cała akcja, tym groźniejsza, że do łupieżczych poczynań rozhulałej czerni przyłożyła urzędową pieczęć Rada ukraińska w Kijowie. —

Pisma nasze zdążyły już zanotować długi szereg zrównanych z ziemią siedzib magnackich i szlacheckich ze Sławutą Sanguszków Antoninami Potockich, Staniszczami Branickich na czele; wiemy już o morderstwie starego ks. Sanguszki, ucieczce Sobańskich i innych; zdumiewamy się bezczynnością władz, jeśli wogóle są one; udziałem wojska i t. p. szczegółami sprawy; nie widać jednak nigdzie głębszego wniknięcia w istotę rzeczy, postawienia sobie trzeźwego pytania: dlaczego tak ułożyły się stosunki w ziemiach, które jeśli nie za rdzennie polskie, to w każdym razie za objęte wpływami polskimi uważać żeśmy zwykli.

Sądząc z artykułu H. Wiercieńskiego w Głosie Lubel. „Ukraińcy, a ziemia nadbużna“, byli polacy dobrymi gospodarzami, fundatorami i opiekunami potrzeb ludu ruskiego; zżyci i węzłami krwi połączeni z ludnością rusińską; jednym słowem dwa bratnie szczepy, pomiędzy które zła wola agitatorów rzucić chce zarzewie niezgody i waśni.

Czy tylko aby tak jest? czy nie jest to czasem widok z krużganku pałacowego, sąd wyciągnięty po przejrzeniu dokumentów rodowych czy voluminum legum. Czy nie brak tutaj obserwacji faktów branych wprost z życia, z wiosek i folwarków, z jarów i chutorów? Czy nie chcemy pięknie zaokrąglonymi frazesami zakryć ciężkich narodowych grzechów tych, którym dane było służyć apostołami i pionierami kultury polskiej, a którzy sprowadzili na nią druzgocący grom?

Królewięta, oligarchja, Targowica, to nie dwa czy trzy nazwiska warchołów, to wielki bez końca szereg imion i nazwisk, pogrążających kraj w odmęcie rebelji, nie uznających niczyjej władzy, zapominających o sprawach ogólnych dla swojej własnej. I napróżno przeciwstawiać im jasną listę świątłych i zacnych obywateli, napróżno rzucać na szalę Brzostowskich, Chreptowicza, Jabłonowską. Oni szali przeważyć nie są w możności, bo z drugiej strony — legion. I ktokolwiek miał możność zetknąć się z tym „panem podolskim“, co w przysłowie poszedł, że patrzy na człowieka, jak na psa; kto słyszał legendy o niepodawaniu nikomu ręki przez tego lub innego magnata, a o mówieniu przez „ty“ do każdego inteligenta nawet; kto słyszał to gwizdanie na służbę przyboczną; kto napatrzył się na tę pozbawioną wszelkich praw służbę folwarczną na tych czapkujących i pokornie usuwających się z drogi chłopów; ten rozu-

miał, że królewięta XVII. i XVIII. wieku przetrwali dotychczas, że łuna pożaru błysnąć tam może w każdej chwili. — I pożary wybuchały. Widzieliśmy je w 1905—6 roku w postaci agrarnych ruchów, w przysyłanych hojnie wyrokach śmierci; gwałtach uśmierzanych batami przez rosyjskich działaczy, jak książe Oboleński, na czele wojskowych egzekucji.—

Zato nie widzieliśmy chęci załatwienia sporów pastwiskowych, jakichkolwiek ustępstw. Widzieliśmy monopole wódczane, nie widzieliśmy szkół.—

Widzieliśmy głód ziemi, a latyfundja wielkopańskie. To wszystko pociągnięte wyjątkowymi prawami dla polaków ze strony władz rosyjskich; podlane sosem nienawiści religijnej, musiało stworzyć atmosferę sztuczną, duszącą, naprężoną, gdzie byle iskra wywołać mogła pożar.— Dziś stoimy przed nim w całej grozie, a grozie tym większej, że jedyna obecnie władza zwierzchnia w Kijowie wydała na polaków wogóle wyrok potępiający, w postaci konfiskaty wszystkich posiadłości, należących do nich.—Wprawdzie na skutek starań ziemiaństwa polskiego wykonanie konfiskaty odroczono do czasu wypowiedzenia się konstytuanty ukraińskiej, ale to tylko może rozbudzić większy apetyt w tych, którzy myślą pozostać spadkobiercami polskiej posiadłości na Zabużu.— Być może, że wobec zatargu ukraińskiej Rady z rządem bolszewików, ten ostatni postawi swój protest; ale jeśli sądzić z dotychczasowych praw i zarządzeń, wydanych przez rząd petersburski, trudno pokładać jakąś ufność, czy nadzieję w odmianę tego ciosu. Prędzej może zdarzyć się, iż w konwulsjach rewolucji rosyjskiej zajdą jeszcze takie zmiany, które na razie położą kres zbyt przewrotowym idejom, a wtedy placówki polskości byłyby na jakiś czas uratowane. Dzisiaj stoimy wobec zamierzonej zupełnej jej zagłady, do czego niestety przyczyniliśmy się sami w znacznej mierze.—

N. K.

O wojsko narodowe.

Za „radosną i pilną konieczność" uznała b. Tymczasowa Rada Stanu — tworzenie armji polskiej. Brak zdecydowania i prawdziwie polskiego programu w tej sprawie poderwał jednak Jej autorytet u społeczeństwa, zaś czynniki zewnętrzne nietylko, że nie dozwoliły załatwić postulatów wojskowych po myśli dążeń państwa polskiego, lecz stanowiskiem swym uniemożliwiły istnienie Rady Stanu. Stało się to pomimo b. pięknych planów ppłk. Berbeckiego, który mniemał, że w krótkim czasie powstaną korpusy polskie wielkiej armji polskiej.

Od tego, zdawało się najpomyślniejszego momentu, sprawa armji nie posunęła się ani krok naprzód, przeciwnie — zostały rozbite jej kadry, Legiony; niezłożenie przysięgi zapełniło obóz w Szczypiornie i Benjaminowie, spowodowało dobrowolnie odejście legjonistów galicjan do szeregów armji austr. węg. I oto obecnie na nowo zadanie stworzenia swej siły fizycznej podjąć musi Rada Regencyjna. Czy okaże się więcej przewidującą, czy wyczuje sytuację wewnętrzną w kraju i jej żądania — pokażą fakty.

Sądząc z oświadczenia sekr. gen. prałata Chełmickiego, miała R. R. traktować sprawę wojska jako całość, a więc zarówno sprawę uwolnienia internowanych legjonistów i kom. J. Piłsudskiego, jak powrót legjonistów z armji austr. węg. jak wreszcie — użycie Polskiego Korpusu Posiłkowego, jako części Legjonów przy budowie armji. —

Jak donoszą pisma, niedawno odbyło się pierwsze posiedzenie gabinetu polskiego, na którym omawiano sprawę Szczypiórna, należy przypuszczać, że właśnie na tle zagadnienia armji narodowej.

Społeczeństwo czeka na rezultat. . .

Trzy lata wojny dostarczyły mu obfitego materjału doświadczalnego. Zbyt ważną jest sprawa „ostoi państwa polskiego, jego siły i stopnia samodzielności", aby w obecnej chwili nie zszeregować przynajmniej ważniejszych postulatów, od spełnienia których uzależnione jest powodzenie budowy armji: zbyt wielkim ma być wysiłek społeczeństwa, które ofiarą, krwi bodaj, zabezpieczyć pragnie suwerenność państwa, aby bez określenia form zależności armji od własnego rządu, bez oznaczenia jej liczebności — rzucić młodym „rozkaz" stawienia się do szeregów.

Tu nie będzie rzeczą drugorzędną sprawa przysięgi, jak nie jest nią sprawa ministerjum wojny.

Zbyt wielkim było bohaterstwo legjonistów, aby dorobek ich nie mógł być uznany za podwaliny dalszej budowy wojska.

Nie o „Polski Korpus Posiłkowy“ chodzi, bo cząstków jest Legjonów, lecz o Legjony w stanie z przed przysięgi, a więc i o tych ze Szczypiorna i Benjaminowa i o tych z armji austr.-węg. — wszyscy oni wejść muszą ponownie i musi im być dozwolonym, jako naturalna zapłata za poniesione trudy, kucie polskiego miecza. A razem z nimi powrócić winien i objąć należne mu stanowisko, twórca i organizator polskiej siły zbrojnej, wódz jej duchowy. Józef Piłsudski, autorytet którego zażegnać może te jątrzenia, jakie pojawiły się w zdrowym organiźmie legjonowym, zaufanie do którego zdziałać może i to, że pojawi się zapał wśród ogółu młodzieży, która z utęsknieniem oczekuje wezwania Rządu Narodowego, wierząc niezłomnie, że to pójście do wojska odbędzie się po radykalnej zmianie stosunków w innych dziedzinach państwowej działalności,

BRONISŁAW KOCHANOWSKI.

Rejestracja strat materjalnych,

poniesionych przez własność nieruchomą, handel i rzemiosła wskutek wojny.

Szacowanie strat wojennych, poniesionych w miastach przez własność nieruchomą, handel i rzemiosła, postępuje w okupacji niemieckiej bardzo pomyślnie.

Tam szeroki ogół społeczeństwa zrozumiał ważność rejestrowania strat, uświadamiając sobie niewątpliwą zasadę, *że o ile straty wojenne nie zostaną oszacowane,— kraj pozbawi się najważniejszego argumentu do żądania indeminizacji*, i że stosownie do istniejących przepisów prawa międzynarodowego, jedynie akcja ogólno krajowa może odnieść rezultat pożądany.

Tymczasem, w okupacji austro-węgierskiej, rejestracja strat wojennych posuwa się zbyt opieszale, dzięki tylko uprzedzeniu poszkodowanych, że za straty swoje nie otrzymają żadnego wynagrodzenia.

Mniemanie to jest zupełnie mylne, gdyż na mocy istniejących traktatów międzynarodowych, majątek prywatny winien być uszanowany przez strony walczące, a to na zasadzie art. 46 i 56 Konwencji haskiej.

Konwencja ta ratyfikowana była w swoim czasie przez państwa walczące na naszych ziemiach, jako prawo obowiązujące, ogłoszona została i musi być jako prawo uważana.

Następnie art. 3 Konwencji haskiej wyraźnie zaznacza, że strona wojująca, któraby naruszyła przepisy regulaminu niniejszego, obowiązana będzie w tym przypadku do odszkodowania,—odpowiadać będzie za wszelkie czyny, dokonane przez osoby wchodzące w skład jej siły zbrojnej.

Z uwagi, że jedynie akcja ogólno krajowa może odnieść rezultat pożądany, a z osnowy Konwensji haskiej należy wyprowadzić wniosek *że prawo bezpośredniego żądania jednostce nie przysługuje, i wrazie jeżeli dane państwo odmawia dobrowolnej wypłaty odszkodowania, poszkodowany niema możności sam przez się praw swoich egzekwować*, Rada Główna Opiekuńcza utworzyła Komisje Szacunkowe, któreby właśnie zebrały faktyczny materjał, i sporządziły ogólny wykaz strat, wynikłych wskutek działań wojennych w całym kraju naszym.

W miastach ziemi Lubelskiej straty przedstawiają się poważnie. Według skrupulatnie zebranych wiadomości, ogólna wysokość strat w nieruchomościach, handlu i rzemiosłach waha się między 4 $^1/_2$ do 5 miljonów rubli, nie licząc przedłużającej się w dalszym ciągu bezpłatnej rekwizycji mieszkań.

Dotychczas zarejestrowano zaledwie 492 poszkodowanych na ogólną sumę 1,695,549 rb. 14 kop. według wykazu następującego:

z Lublina 193 poszkodow. właść. nieruch. 347,597 rb. 55 kop.;

z Lublina 117 poszkodow. handlowców 433,182 rb. 71 kop.;

z Zamościa 64 poszkodow. właść. nieruch. i handl. 201,225 rb. 26 kop,;

z Puław 52 poszkodow. właść. nieruch. i handl. 379,553 rb. 36 kop.;

z Hrubieszowa 17 poszkodow. właść. nieruch. i handl. 112,245 rb. 33 kop.;

z Krasnegostawu 16 poszkodow. właść. nieruch. i hand, 146,191 rb ;

z Lubartowa 26 poszkod. właśc. nieruch i handl. 32,947 rb. 60 kop.;

z Piasków Luterskich 3 poszkodow. właśc. nieruch. i handl. 8,858 rb. 67 kop.

Z powyższego widać, że $^{3}/_{5}$ ogólnej ilości poszkodownych nie zdaje sobie sprawy z ważności koniecznego przeprowadzania rejestracji, a to jednak jest krzywdą wielką jak dla samych poszkodowanych, tak nie mniej dla kraju naszego. Cóż więc przedstawimy na traktacie pokojowym, gdzie dochodzenie strat ma być uskutecznione?

Sądzić należy, że wyjaśnienie powyższe zachęci do zgłoszenia swych strat tych właścicieli nieruchomości kupców i rzemieślników którzy dotychczas z powątpieniem przyglądali się ciężkiej pracy Komisyi Szacunkowych, mniemając że w pojedynkę mogą coś w przyszłości zrobić, gdy tymczasem Konwencja nie obmyśliła organu nadpaństwowego w postaci jakiegoś trybunału międzynarodowego, któryby zarządzał i egzekowwał pretensje osób pojedynczych od skarbu danego państwa.

W tej chwili chodzi o to, aby szeroki ogół społeczeństwa naszego uprzytomnił sobie w sposób najbardziej kategoryczny, *że nie usiłowania jednostek, lecz tylko należycie zorganizowana akcja ogólno krajowa*, dać może pomyślne wynik w sprawie indemnizacji strat.

Dla tego należy jaknajspieszniej przedstawić Komisjom Szacunkowym straty za cały okres trwającej wojny, aż po dzień 1. stycznia 1918 roku.

(„Głos Lubelski“)

Korespondencje.

Dola nauczyciela ludowego.

Tomy już wypisano na temat niedoli nauczyciela galicyjskiego. Nie lepiej i u nas w Królestwie. Oceniły to czynniki miarodajne, zaliczając nauczycieli do osób ciężko pracujących. Pensja nauczycielska śmiesznie mała (91 kor. z halerzami), nie wystarcza na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb, więc przed nauczycielem staje ta smutna konieczność zarobkowania poza szkołą. A nadto, niezrozumienie i nieuszanowanie stanowiska nauczyciela jako wychowawcy dzieci, brak współczucia i chęci ulżenia jego doli, tak rażące u większości wiejskiej, stwarzają sytuację nie do pozadroszczenia.

Nieraz np. całą wieś można przejść i trudno coś kupić, a jeżeli co odstąpią, to prędzej po znajomości, zazwyczaj ze skromnych zapasów i to biedniejsi gospodarze. Jeśli to zważyć, cóż dziwnego, że nie jest tak jakby być powinno. I dzieci są zaniedbane, i stosunek nauczyciela do nich zamiast być przyjacielski i zrównoważony, jest nerwowy i grubjański i nauczyciel sam zamiast dalej kształcić się, jak to się dzieje gdzieindziej zagranicą, zmuszony jest pracować bez wytchnienia dla kawałka chleba. Więc ręce opadają nauczycielowi i pragnienie, jakie nosi w swej duszy, aby polską szkołę uczynić kuźnią charakterów odsuwa się w sferę marzeń.

Biorąc w opiekę byt nauczyciela ludowego, społeczeństwo zatroszczy się tym samym o młodzież... Oby tak było!

X.

JUR.

Związki młodzieży...

„Chwalicie się miłością ziemi rodzinnej, ale jakżeż możecie kochać należycie to, czego żaden z Was nie zna?“

Pragnieniem tych, którzy są członkami Związków Młodzieży, jest uobywatelnić i przygotować siebie do życia w gromadzie, przykładem swym pociągnąć innych rówieśników i stworzyć takie środowisko, które da Nowej Polsce „nowych ludzi plemię.“

Pragnienie to należy powitać z uznaniem i życzyć młodym pracownikom, aby w dążeniu swym nie ustawali.

Biorąc jednak pod uwagę, że niejednokrotnie poza inicjatywą, która jak gdyby oczy otwiera, ze strony społeczeństwa niema dalszej należytej opieki i wytkniętego dla młodych planu — rzeczą niezbędną staje się, aby oni sami program swój umocnili, poszukali w nim rzeczy nieprzemijających a zdrowych i wzięli się do systematycznej pracy. Różne instytucje społeczne pracują nad tym, aby młodzież rosła zdrowa i z pożytkiem dla ogółu: ale niemniej zainteresowana jest sama młodzież, aby szczególnie w chwili obecnej uświadomiła sobie zadania i obowiązki, jakie na niej ciążą.

(d. c.)

HELIOTA.

Z podsieni.

Istniała niegdyś w Wiedniu komisja moralności, której zadaniem było czuwanie nad obyczajnością publiczną. Zostawmy na stronie dociekania, czy moralność wiedeńczyków zyskała co na tem, a rozważmy projekt zaprowadzenia u nas Komisji „kupieckiej cnoty“, miałaby ona wdzięczne pole do działania, uświadamiając tu i owdzie, jaka jest różnica pomiędzy kalkulacją kupiecką, a „paskarstwem“; albo czem się różni kupiec od handlarza, sklep od kramiku, towar od tandety i t. p. tematy i temaciki.

Sprobujmy objaśnić to poglądowo. Są towary na których handlujący kotentować się muszą zyskiem minimalnym najwyżej do 10%, są to bowiem artykuły najpierwszej potrzeby. I odwrotnie, na towarach zbytkownych, delikatesach, lub używanych w bardzo drobnych porcjach, zysk handlującego wynosi 20-40 %, czasem wyżej, ale to już daje do myślenia o pochodzeniu towaru, czy chęci zysku. Nie zapominajmy bowiem, że w handlu znane są również wyrazy: rabat, cena hurtowna, handlującym ustępstwo i t. d.

Jak więc wytłomaczyć sobie takie tranzakcje: mydło kupione hurtownie po 10 kor. już loco sklep, sprzedawane jest po koron 12 za funt, to jest na funcie 60 kop. zysku, gdy przed wojną zadawalnialmy się zyskiem 2-3 kop. na funcie. Albo naprzykład mak za który producent otrzymuje K. 1.70, sprzedawany jest po K. 3, albo nakładanie cen znacznie wyższych na towar, którego zapasy są w sklepie od dawna po niższych cenach, dlatego tylko, że gdzieindziej już ta cena poszła w górę? albo „obrzynanie“ klijentów na kursie koron i rubli podlegających zmianom, o czem nie zawsze klijent może wiedzieć? albo przyjmowanie rubli „z dziurkami“ o 10-25% poniżej ich wartości nominalnej?

Więc jak: zysk czy lichwa? handel czy pasek? Na to mogłaby odpowiedzieć zainteresowanym komisja od cnoty kupieckiej po sprawdzeniu kalkulacji handlowej.

Wszystkim czytelnikom i przyjaciołom naszego pisma składamy „Noworoczne życzenia“

KRONIKA.

W oddziale zamojskim S. N. P. odczyt prof. Zwillinga Łozińskiego, zapowiedziany na 21, b. m. nie mógł się odbyć z powodu nieprzewidzianej niedyspozycji prelegenta i musi być odłożony na styczeń. W tym samym dniu wygłosił prof. Dr. Kazimierz Sochaniewicz odczyt p. t. „Kult przeszłości w wychowaniu narodowem.“ W ściśle rzeczowym odczycie omówił prelegent wszystkie formy, w jakich objawiać się winien kult przeszłości w wychowaniu narodowem i udowodnił konieczność zorganizowania pracy na tym polu. Po odczycie rozwinęła się żywa dyskusja, w której brali udział prawie wszyscy obecni. Omówiono w niej szczegółowo urządzanie wycieczek krajoznawczych z uczniami, zwiedzanie zabytków przeszłości, sprawę illustrowania podręczników, ułożenia kanonu powieści historycznych, urządzania świąt narodowych i t. p.

Jeneralne Gubernatorstwo oznaczyło rozporządzeniem I № 37577/17 wysokość kursu rubla na 1 kor. 95 hal.

Tajna fabryka mydła. Organom policyjnym biura dla zwalczania lichwy towarowej w Krakowie udało się wpaść na ślad tajnej fabryki mydła. którą założył sobie przy ulicy 5 listopada niejaki Herman Hohmann z Zamościa.

Podczas rewizji znaleziono u Hohmanna znaczne zapasy mydła, przeznaczonego na handel łańcuszkowy. Hohmanna aresztowano, a towar przeznaczono do magazynów policyjnych.

Widać, że Zamość posiada obrotnych ludzi nawet na „export“.—

Zarząd T-wa „Piechur“, oddziału w Krasnymstawie ukonstytuował się ostatecznie nast.: mec. A. Piechowicz — prezes; Wincenty Nowacki — wiceprezes; prof. Bernard Buchholz — skarbnik; Stanisław Hiller — sekretarz i Czesław Budzyński — instruktor techniczny.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

„Pokój na ziemi ludziom dobrej woli“. Temi słowy rozpoczął w Brześciu Litewskim rokowania pokojowe przedstawiciel Niemiec, sekretarz stanu dr. Kuehlman. Austrję reprezentuje hr. Czernin; pozatym zgromadzili się pełnomocnicy Bułgarji, Turcji i Rosji. Brakuje tam jeszcze, miejmy nadzieję, chwilowo tylko, przedstawicieli Polski i rzecz znamienna pełnomocników Rumunji, która, jak wiadomo, przyłączyła się do decyzji Rosji w sprawie zawieszenia broni. — Szereg ten prawdopodobnie powiększy się jeszcze o delegatów Serbji i Czarnogórza w najbliższym czasie, gdyż trudno przypuszczać, aby państewka te nie chciały skorzystać ze sposobności, gdzie wszystko jest do zyskania, a bardzo niewiele do stracenia.

Rokowania potoczą się zwykłym trybem, sprawy narodów z rąk generałów przechodzą w ręce dyplomatów. Czy znajdzie się pomiędzy nimi dosyć ludzi umiejących zrozumieć ducha czasu, chcących wznieść się ponad szowinistyczne programy i ciasne poglądy, od tego zależeć będzie przyszłość Europy i świata; zależeć będzie, czy skrwawione ludy wezmą się do kulturalnej pracy, aby zabliźnić jaknajszybciej rany, czy w cichości kuć lepszą broń do nowej walki. Prawo miecza nie może być uznane przez ludzkość za ostatnie słowo kultury. Zapoznania tej prawdy przedewszystkim obawiać się należy, a podstawę do obaw daje kompletna bezsilność Rosji, która swych warunków nie może poprzeć argumentem dotychczas za najważniejszy uważanym, to jest silną armją. Mało z tego, kompletna dezorganizacja wewnętrzna wykreśla Rosję na czas jakiś z listy czynników, z którymi liczyć się muszą państwa centralne.

Obraz dzisiejszy Rosji jest rzeczywiście niezwykły, o ile sądzić można z okruchów przedostających się do nas wiadomości. A więc: zniesienie najwyższych prawnych urządzeń, jak senat; skasowanie kodeksów, wzamian których trzej wybrani ludzie, nawet najprostszego poziomu umysłowego, sądzą sprawę czy przewinienie według sumienia; oddzielenie kościoła od państwa i wywłaszczenie własności kościelnych i klasztornych, jakoteż skonfiskowanie złota, srebra i drogich kamieni w mitrach i krzyżach. Duchowieństwo ma być zobowiązane do służby wojskowej, w charakterze niekombatantów; zupełny przewrót w pojęciach o prawie własności, gdyż wedle doniesienia „Utra Rossii“, Rada komisarzy ludowych ogłosiła domy w Petersburgu i Moskwie jako własność ogółu mieszkańców.

W najbliższym czasie „zarekwirowane“ zostaną w ten sam sposób kamienice w innych miastach Rosji.

Co do własności ziemskich, to na nie dawno już wydano wyrok, że mają być „zwrócone“ ludowi. Wywołało to naturalnie zupełne rozpętanie chuci ciemnych mas, grożące całkowitym zniszczeniem dorobku kulturalnego i ekonomicznege szeregu pokoleń.

Co do oficjalnego stosunku rządu petersburskiego do polaków, to był on do tej pory poprawny; obecnie donoszą o rozbrojeniu polskich oddziałów wojskowych w Rosji na rozkaz bolszewików i o zaaresztowaniu przez nich głównodowodzącego polskiej siły zbrojnej, gen. Dowbor-Muśnickiego. Jak donosi „Nocz“, dawniejszy „Dień“, który został przez rząd bolszewicki zamknięty, gen. Dowbor Muśnicki zaaresztowany został w Mohilowie.

Naczelny wódz rosyjskich sił zbrojnych Krylenko podpisał rozkaz dzienny o zniesieniu wszystkich organizacji wojskowych polskich.

Nie zawahał się też rząd rosyjski obecny przed wydaniem dekretu unieważniającego zaciągnięte zagranicą pożyczki rosyjskie.

Oto mniej więcej obraz sposobu rządzenia dzisiejszą Rosją przez „bolszewików“, czyli p. Lenina i towarzyszy. Trudno się łudzić wobec tego co do trwałości obecnego rządu. Nowy ruch, nowa fala, a na widowni ujrzymy, czy zupełnie nowe nieznane nazwiska, czy też, co najprędzej, powrót starego „regime' u“.

Na zachodzie według oficjalnych doniesień „nic ważnego“; wiadomości prywatnych korespondentów donoszą o gorączkowych przygotowaniach obydwóch stron do ostatecznego porachunku.

W każdym razie nadchodzący 1918 rok będzie piątym kalendarzowym rokiem wojny.

Z Polski.

Narada biskupów. W pałacu arcybiskupim przy ul. Miodowej odbyła się narada biskupów, której przewodniczył ks. arcybiskup. Na naradę przybyli z Królestwa Polskiego, administratorzy djecezji w towarzystwie swoich konsultorów.

Na pierwszym posiedzeniu uchwalono wysłać do ojca św. depeszę treści następującej:

„Zebrani na naradzie biskupi metropolji warszawskiej, aby radzić nad zorganizowaniem Kościoła w odradzającym się państwie polskim, uważają za pierwszy swój obowiązek, upadając do stóp Waszej Świątobliwości, złożyć wyrazy głębokiej wdzięczności za liczne dowody życzliwości i dobroci dla narodu naszego, oraz wyrazić, iż są w jedności ze stolicą Apostolską, której składają hołd czci i miłości, prosząc o błogosławieństwo dla prac swoich“.

Konfiskują „Placówkę“ Prusa. Tajnym zarządzeniem niemieckiej cenzury w Warszawie została we wszystkich księgarniach skonfiskowana „Placówka“ Bolesława Prusa. Wydział prasowy nakazał wszystkie egzemplarze „Placówki“ usunąć i zagroził księgarzom surowymi karami. Jeżeli tak dalej pódzie, trudno będzie w Warszawie o książkę polską,

Skonfiskowany również został jeden z ostatnich numerów niemieckiego czasopisma, którego wydawcą jest pan Cleinov. Bóg jest wielki i sprawiedliwy. P. Cleinov był długi czas szefem wydziału prasowego w Warszawie i szykanował tutejszą prasą nadzwyczaj intensywnie.

Wykupno Zagłębia Dąbrowskiego. Komunikat informacyjny nr. 101 donosi z Zagłębia Dąbr.: Niemcy wykupują skonfiskowane po towarzystwach francuskich, rosyjskich i in. kopalnie i tereny; skupują je za bezcen. Kopalnię Renard, oszacowaną przed wojną na 25 mil. rb., kupili za 20 mil. marek. Sosnowieckie Tow. ma być następnym kupnem. Oszacowanie naszych bogactw węglowych przez Niemców wynosi 10 fen. za tonnę węgla.

Skonfiskowany Kościuszko! Pośród różnych głosów niemieckich, domagających się uwzględniania życzeń polskich, odzywa się raz po raz jakiś zgrzyt, który przygłusza objawy sympatji, okazywanej Polakom przez życzliwe nam czynniki. Oto, co czytamy w pismach Poznańskich:

Do fabryki wyborów papierowych i zakładu litograficznego p. S. Putiatyckiego, przy ul. Wenecjańskiej w Poznaniu, przybyło w piątek 17 b. m. w południe trzech urzędników policyjnych, którzy, dokonawszy w wspomnianym zakładzie rewizji, zabrali około 50 obrazów barwnych, przedstawiających podobiznę Kościuszki; odnośne kamienie litograficzne opieczętowano. Obraz skonfiskowany reprodukowano już od kilku lat, dlatego jest on w Poznańskim znany i wśród szerokich warstw dość rozpowszechniony; jest to ów portret Naczelnika, otoczony wstęgą biało-czerwoną, mającą w narożnikach widoki z Gdańska, Krakowa, Poznania i Warszawy.

Równocześnie dowiadujemy się z „Dziennika Kujawskiego“, że znany utwór Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“, który wystawiony miał być w Inowrocławiu w sobotę i niedzielę, został w piątek ze strony komendy generalnej w Szczecinie zabroniony.

Mimo starań, które między innymi przez ministerjum wojny czyniono, nie nadeszło zezwolenie, tak, że przedstawienia ku ogólnemu żalowi cieszącej się na oba wieczory publiczności nie odbyły się.

Delegat polski z Rosji do rokowań pokojowych. Pisma rosyjskie donoszą, iż rząd bolszewików w Rosji delegował adwokata Leszczyńskiego z Petersburga, wiceprezesa komisji likwidacyjnej dla spraw polskich, do udziału imieniem Polaków w rokowaniach pokojowych.

Projekt ustroju Rady Stanu, przyjęty już przez gabinet ministrów wygląda jak następuje: 100 członków, w tym 12 wirylistów, 46 osób mianowanych i 52 z wyboru. Jako wiryliści zasiądą biskupi rzymsko-katoliccy, po jednym przedstawicielu wyznań: ewangelicko-augsburskiego, ewangelicko reformowanego i mojżeszowego oraz rektor uniwersytetu i politechniki. Członkowie z wyboru wydelegowani będą przedewszystkim przez sejmiki powiatowe i rady miejskie.

Z projektów „zaciągowych“... Komisja dla opracowania ustawy wojskowej Królestwa Polskiego pracuje intensywnie, odbywając swe posiedzenia niemal codziennie. Istnieje dążenie ukończenia prac najrychlej, poczym wypracowany projekt przedłożony będzie Rządowi. Jak się dowiadujemy obrano za podstawę projektu dotychczasową ustawę wojskową rosyjską.

„Z powodu trudności technicznych, niezależnych od urzędów zaciągowych“, pokaźny zastęp ochotników nie mógł stanąć przed komisją przeglądową. Kierownictwo aparatu zaciągowego poczyniło starania o wyznaczenie dodatkowej komisji przeglądowej dla tych właśnie ochotników. Władze wojskowe przychyliły się do odnośnych wniosków Inspektoratu zaciągu i wyznaczyły termin przeglądu na 10 stycznia 1918 r. Czynną będzie jedna komisja w Warszawie.

Wieś wzorem. Włościanie gminy Dzierzkowice zaofiarowali dla 30 dziewczynek z miasta ubrania, obuwie i t. p. Prócz tego wszystkie dzieci, znajdujące się tam w przytułku, utrzymują swoim kosztem, dają im pożywienie 4 razy na dzień, przyczym mięso codziennie.

Wstrzymanie gorzelni. Jak donoszą, w okupacji austryackiej w bieżącej zimie nie będzie czynna ani jedna gorzelnia i cały zapas ziemniaków użyty będzie na pożywienie.

Częściowe zniesienie świąt. W kościele katolickim zaszedł wypadek wielkiej doniosłości.

W czasie tegorocznych Zielonych Świątek papież Benedykt XV ogłosił w Rzymie nowy zbiór praw, obowiązujących wszystkich katolików. Kodeks ten rozpoczął Pius X. a Benedykt XV wykończył go i ogłosił, ale obowiązywać on zacznie dopiero od Zielonych Świątek w przyszłym roku. Oczywiście prawa tu zebrane, są przeważnie dawne, tylko przy sposobności nowego wydania niektóre zostały zmienione.

Przedewszystkim według nowych ustaw odpadną nam niektóre święta uroczyste.

I tak drugi dzień Bożego Narodzenia (św. Szczepan), drugi dzień Wielkanocy (poniedziałek wielkanocny) i drugi dzień Zielonych Świątek przestają być uroczystymi świętami.

Nadto zostały zniesione święta Matki Boskiej Gromnicznej, Zwiastowanie Najśw. Maryi Panny i Narodzenie Matki Boskiej, tudzież święto Patrona krajowego (w Galicyi św. Michała, a w Krakowskiem św. Stanisława), natomiast zostało wprowadzone nowe święto uroczyste, t. j. św. Józefa dnia 19. marca.

Nastały też pewne zmiany w poście.

I tak post adwentowy odpada; w adwencie pościć należy tylko w suche dni i wilję Bożego Narodzenia, — oczywiście w piątki adwentowe, podobnie jak przez rok cały obowiązuje wstrzymanie się od mięsa. Nawet w dzień ścisłego postu wolno używać jaj, mleka, a nawet tłuszczu zwierzęcego lub omasty. Dawniej od ścisłego postu był wolny ten, kto skończył lat sześćdziesiąt, obecnie wystarczy zaczęty 60-ty rok życia.

Przytem w wielką Sobotę od południa wszelki post ustaje.

Humor i Satyra.

Pomnik.

Zamość, jak wiadomo, nie posiada dotychczas żadnego pomnika, nad czem boleje przedewszystkim miejscowy proletarjat.

To też korzystając z wyjątkowo pomyślnych czasów z entuzjazmem przyjęto projekt wystawienia pomnika wdzięczności byłemu prezesowi filantropijnej instytucji

Prenumerata „Nowin Zamojskich“ wynosi: **18** koron rocznie, **9** kor. półrocznie, **4.50** kwartalnie, pojedyńczy egzemplarz **40** hal. Z przesyłką pocztową **20** kor. rocznie, **10** kor. półrocznie, **5** kor. kwartalnie.

CENY OGŁOSZEŃ: cała kolumna 80 koron, $^1/_2$ kolumny 45 koron, $^1/_4$ kolumny 25 koron, $^1/_8$ kolumny 15 koron, $^1/_{10}$ kolumny 8 koron. Drobne ogłoszenia 14 halerzy za wyraz.

Adres redakcji: Zamość, Rynek 18; **administracja**: Księgarnia Polska, Bazyljańska 2.

Redaktor: **Józef Lesiewski.** Wydawnictwo Zamojskiej Spółki Wydawniczej.

Za pozwoleniem cenzury wojennej. Druk. i fabr. stempli, Szmajser w Zamościu.